

# Ignacy Bieda

---

## Instrukcja Kongregacji Nauczania katolickiego o nauczaniu filozofii w seminariach (z dn. 20 stycznia 1972 r.)

---

Collectanea Theologica 43/1, 211-218

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## INSTRUKCJA KONGREGACJI NAUCZANIA KATOLICKIEGO O NAUCZANIU FILOZOFII W SEMINARIACH (z DN. 20 STYCZNIA 1972 r.)

W obecnym okresie różnego rodzaju zmian w życiu seminariów kongregacja chciałaby zwrócić uwagę na rzecz, która naszym zdaniem posiada wielką wagę. Wiadomo, że wśród wielu problemów związanych z soborową odnową seminariów szczególne miejsce zajmuje filozoficzna formacja przyszłych kapłanów. Drugi Sobór Watykański, pragnąc stworzyć rzetelną podstawę do studiów teologicznych i niezbędne przesłanki do owocnego dialogu między Kościołem i światem, między wiarą i nauką, między duchowym patrymonium chrześcijańskim i współczesnymi kulturami, uznał między innymi za rzecz wskazaną położyć nacisk na głęboką reformę nauczania filozofii, podając pod tym względem pewne zasadnicze dyrektywy (*Optatam totius*, n. 15; *Gaudium et spes*, n. 62; *Ad gentes*, n. 16).

Chodzi tu o szeroko zakrojony i angażujący program, który w obecnych warunkach z jednej strony staje się palący, z drugiej zaś napotyka na niemało trudności. Istotnie Kongregacja nauczania śledząc tę dziedzinę ze szczególnym zainteresowaniem, mogła niejednokrotnie stwierdzić nie tylko cenne wysiłki i postęp, ale także niestety oznaki niepokoju wywołujące zniechęcenie i nieufność. Dzisiaj po upływie sześciu lat od zakończenia soboru należy dokonać oceny sytuacji oraz wyciągnąć konkretne i jasne wnioski na przyszłość. Niezaprzeczalne trudności, z jakimi spotyka się dzisiaj wysiłek filozoficznej odnowy, wymagają głębokiego zastanowienia się i rzetelnego obmyślenia środków zaradczych.

### I. Trudności studiów filozoficznych

Na reformę filozoficznych studiów w seminariach należy spojrzeć z uwzględnieniem duchowego klimatu naszych czasów, które do filozofii odnoszą się tak pozytywnie, jak i negatywnie. Obecne czasy, ze swymi licznymi przemianami: społecznymi i ideologicznymi prądami jak z jednej strony sprzyjają w wysokim stopniu przemyśleniu zagadnień filozoficznych, tak z drugiej wykazują tendencję do lekceważenia filozofii, a niekiedy w skrajnych wypadkach uważają ją nawet za rzecz zbyteczną, której trzeba się wystrzegać. Nie ulega wątpliwości, że współczesna kultura, odwracając się coraz to bardziej od zagadnień transcendentnych, przybiera wrogą postawę wobec autentycznej myśli filozoficznej, szczególnie zaś wobec metafizycznej spekulacji, która jedynie zdolna jest dotrzeć do wartości absolutnych.

Przed wszystkim należy tutaj wspomnieć o współczesnej umysłowości technicznej, zmierzającej do tego, ażeby człowieka — *homo sapiens* przekształcić w człowieka — *homo faber*. Technika chociaż przynosi ludzkości

liczne i niezaprzeczone korzyści, jednak nie zawsze stwarza dogodny warunki, w których człowiek mógłby odgadnąć sens wartości duchowych. Jest powszechnie znane, że dziś umysł człowieka skierowany w pierwszym rzędzie do świata materialnego, do konkretnego, zaprzątany opanowaniem przyrody przy pomocy środków rozwoju technicznego i naukowego, sprowadza poznanie do poziomu metod nauk pozytywnych. Jednostronnie położony nacisk na działanie nastawione na przyszłość i optymizm karmiony niemal bezgranicznym zaufaniem w postęp, jakkolwiek mają na celu bezpośrednie i głębokie przemiany w życiu ekonomicznym, społecznym i politycznym, wykazują jednak dążność pomijania niezmiennego charakteru pewnych moralnych i duchowych wartości, a zwłaszcza uważania za zbędne, a nawet szkodliwe autentyczne dociekanie metafizyczne, które tymczasem trzeba pojmować jako niezastąpiony fundament tego rodzaju przemian. W takim klimacie często nie docenia się rzetelnego wnikania w najwyższe prawdy, których kryterium nie stanowią już bezsprzeczne zasady metafizyczne, ile raczej „chwila bieżąca” i „sukces”. Stąd też łatwo jest zrozumieć, dlaczego umysłowość naszych czasów staje się coraz to bardziej antymetafizyczna i konsekwentnie podatna na wszelaki relatywizm.

Nic więc dziwnego, że w takim kontekście wielu nie może już znaleźć miejsca dla filozofii jako nauki odmiennej od nauk pozytywnych. Dzisiaj bowiem już niemal każdy może zauważyć oczywiste zmniejszanie się zainteresowania klasycznymi przedmiotami filozoficznymi, natomiast szybko wzrasta znaczenie nauk przyrodniczych i antropologii. Przy ich pomocy usiłuje się wyjaśnić całkowicie rzeczywistość, posuwając się nawet do zupełnego wyeliminowania filozofii jako rzeczy archaicznej i skazanej na zniknięcie. W ten sposób zamiast dążyć do współpracy, która by wyszła na korzyść filozofii i nauk pozytywnych oraz przyczyniła się do ich rozwoju, mamy raczej do czynienia z antagonizmem i z jego negatywnymi konsekwencjami dla obu stron.

Kiedy wielu naukowców odrzuca filozofię jako wiedzę różniącą się od nauk pozytywnych, to niektórzy znowu teologowie uważają ją za niepotrzebną i szkodliwą dla formacji kapłańskiej, przekonani że wskutek wprowadzenia w ciągu wieków greckiej spekulacji do nauk teologicznych ucierpiała czystość Ewangelii. Sądzą również, że filozofia scholastyczna obciąża spekulatywną teologię mnóstwem fałszywych problemów i dlatego ich zdaniem nauki teologiczne należy uprawiać wyłącznie metodą historyczną.

Inne trudności rodzą się na polu samej filozofii. Jeżeli nawet prawdziwa filozofia nie wywołuje jeszcze sprzeciwu, filozoficzny pluralizm przybierający ciągle na sile nie tylko nawiązuje niewątpliwie dialog z różnymi kulturami świata oraz z różnorodnością i złożonością filozoficznych kierunków, ale dostarcza również niewyczerpanego wprost przedmiotu do refleksji. Proces ten ciągle się wzmacnia, mimo godnych podziwu wysiłków, jakie czynią różni współcześni filozofowie, by nadać swoim systemom więcej zwartości, a swym twierdzeniom więcej umiaru. Rozmiar i głębia zagadnień wysuwanych przez nowe filozofie i rozwój nauk jest tego rodzaju, że w najwyższym stopniu utrudnia nie tylko syntezę, ale i przyswojenie sobie nowych pojęć tak bardzo niezbędnych do żywego skutecznego nauczania filozofii.

Jest przeto zrozumiałe, że taka sytuacja wywiera potężny wpływ na nauczanie filozofii w seminariach, a odczuwają ją tak profesorowie, jak i studenci. Powszechnie wiadomo, jak wielkie i ciężkie wymagania stawia sobie dzisiaj sam profesor filozofii: konieczność przyswojenia sobie mnóstwa nowych pojęć rodzących się z różnych filozoficznych umysłowości i rozwoju nauk; wyłanianie się całkiem nowych problemów; konieczność adaptacji języka, metod itd. Nadto tego wszystkiego trzeba dokonać w stosunkowo ograniczonym czasie, przy uogólnionych środkach i wobec grona słuchaczy nie zawsze należycie zainteresowanych czy przygotowanych.

Na większe jeszcze trudności napotykają uczniowie. Jakkolwiek wyka-

zują często zainteresowanie dla pewnych problemów dotyczących człowieka i ludzkiej społeczności, to jednak współczesny klimat kulturowy nie zachęca ich bynajmniej do studium filozofii, ponieważ w większym stopniu nastawieni są na obrazy niż na refleksję, zwłaszcza że ich poprzednie studia posiadały głównie nastawienie techniczne i praktyczne. Dochodzą jeszcze inne powody, które studium filozofii czynią mniej atrakcyjnym: swego rodzaju chaos spowodowany licznymi i przeciwstawnymi sobie kierunkami filozoficznymi, daremne (ich zdaniem) poszukiwanie prawdy, która nie może być bezstronna; niechęć dla ustalonych systemów zwłaszcza autorytatywnie zalecanych; braki nieodpowiedniego sposobu nauczania przedstawiającego niemodne zagadnienie oderwane od życia; pewien archaiczny sposób wyrażania się mało zrozumiały dzisiejszemu człowiekowi; przesadna abstrakcja utrudniająca uczniowi dostrzeżenie związku między filozofią i teologią, szczególnie zaś między filozofią i działalnością duszpasterską, do której pragną się jak najlepiej przygotować.

Wskutek tego w różnych seminariach można zauważyć pewne zakłopotanie, niepokój i niezadowolenie w odniesieniu do filozofii i wątpliwości co do praktycznej użyteczności filozoficznych studiów. Wskutek tego występuje też zjawisko częściowego albo i nawet całkowitego porzucenia autentycznego nauczania filozofii na korzyść tych nauk, które wydają się być bardziej realne i nastawione na konkretne potrzeby życia.

Jak widać, główne trudności stawiające studia filozoficzne w seminariach pod znakiem pytania dadzą się sprowadzić do trzech zasadniczych:

1. Filozofia nie posiada już właściwego sobie przedmiotu. Miejsce jej zajęły i wchłonęły ją nauki pozytywne, przyrodnicze i humanistyczne mające związek z rzeczywistymi i prawdziwymi problemami, uprawiane przy pomocy takich metod, które obecnie uważa się za jedynie słuszne. Takie nastawienie narzucają prądy pozytywizmu, neopoztywizmu i strukturalizmu.

2. Filozofia już utraciła swoje znaczenie dla religii i dla teologii: studia teologiczne powinny się uwolnić od filozoficznej spekulacji jako od zbędnej gry słów i w pełnej autonomii muszą oprzeć się na pozytywnej bazie, której dostarczają kryteria historyczne i specjalne metody egzegetyczne. Przyszłość teologii należy do kompetencji historyków i filologów.

3 Współczesna filozofia stała się nauką ezoteryczną, niedostępną dla większej części kandydatów do kapłaństwa: nowoczesne szkoły filozoficzne (fenomenologia, egzystencjalizm, strukturalizm, neopoztywizm itd.) prowadzą swe badania na takim poziomie fachowości słownictwa, analizy i dowodzenia, że stały się wysoce specjalistycznym polem dla uczniów wybranych. Dlatego też włączenie tak trudnego i skomplikowanego studium w zwyczajną formację kandydatów do kapłaństwa nie jest ani pożądane, ani możliwe.

Można zrozumieć, że te trudności wydają się dla wielu nie do przewyciężenia i dlatego wywołują w pewnych środowiskach uczucie zniechęcenia.

## II. Konieczność filozofii dla przyszłych kapłanów

1. Jakkolwiek rozumiałym jest to wszystko, o czym wyżej była mowa, mimo wszystko jesteśmy przekonani, że tendencje porzucenia filozofii albo pomniejszenia jej znaczenia dadzą się przewyciężyć, a w każdym razie nie mogą być powodem do zniechęcenia. Chocież nawet przeszkody, z którymi boryka się dzisiaj nauczanie filozofii są liczne i trudne, nie da się zrozumieć, jak można niedoceniać albo po prostu usuwać filozofię z procesu kształtowania prawdziwego i autentycznego humanizmu, zwłaszcza zaś powołania kapłańskiego. Uleganie bowiem podobnym tendencjom świadczy o zapoznaniu tego wszystkiego, co jest najważniejsze współczesnej myśli i co tkwi w niej najgłębiej. Niewątpliwie zasadnicze problemy filozoficzne stały się dzisiaj więcej niż kiedykolwiek ośrodkiem niepokojów współczesnego człowieka, obejmując całą

dziedzinę kultury: literaturę (powieści, eseje, poezję, itd.), teatr, kino, radio, telewizję, a nawet piosenkę. Nawiązuje się tu nieustannie do odwiecznych tematów ludzkiej myśli: znaczenie życia i prawa ludzkiej osoby; skandal cierpienia, niesprawiedliwości, ucisku i gwałtu; istota i prawo miłości; ład i nieład w naturze; problemy wychowania, i autorytetu i pokoju, sens historii i postępu, tajemnica transcendencji i w końcu na dnie tych wszystkich zagadnień — Bóg, Jego istnienie, Jego osobowe przymioty i opatrność.

2. Oczywiście żadnego z tych problemów nie da się rozwiązać na płaszczyźnie nauk pozytywnych, przyrodniczych czy humanistycznych, ponieważ metody tych nauk nie dostarczają żadnej możliwości do dania na nie zadowalającej odpowiedzi. Problemy tego rodzaju należą do specyficznej dziedziny filozofii, która wychodząc poza wszelki czysto zewnętrzny i częściowy aspekt zjawisk dosięga całej rzeczywistości, starając się ją zrozumieć i wyjaśnić w świetle przyczyn ostatecznych.

Dlatego też filozofia, chociaż musi opierać się na naukach doświadczalnych, mimo wszystko jest sama w sobie nauką różniącą się od nich, jest nauką autonomiczną i najważniejszej wagi dla człowieka zainteresowanego nie tylko w stwierdzeniu, w opisie i w klasyfikowaniu różnych zjawisk, ale przede wszystkim w zrozumieniu ich rzeczywistości i ostatecznego znaczenia. Jest jasne, że żaden inny rodzaj poznania rzeczywistości nie wyniesie ludzkiej myśli do tego najwyższego poziomu, który charakteryzuje ludzki umysł. Jak długo nie otrzymamy odpowiedzi na owe fundamentalne pytania, tak długo wszelka kultura nie odpowiada poznawczym zdolnościom naszego rozumu. Z tej też racji można powiedzieć, że filozofia przedstawia niezastąpioną wartość kulturową, stanowi samą duszę autentycznej kultury, o ile pyta się o sens rzeczy, sens ludzkiej egzystencji i to w sposób odpowiadający istotnym aspiracjom człowieka.

3. W wielu wypadkach samo odwoływanie się do światła Bożego objawienia nie wystarczy i to z następujących powodów:

a. Całkowitego przyjęcia Bożego objawienia przez człowieka nie można pojmować jako wiary ślepej, jako fideizmu pozbawionego racjonalnej motywacji. Akt wiary z natury swej zakłada „rację uwierzenia”, „motywy wiarogodności”, które po największej części są filozoficzne: poznanie Boga, pojęcie stworzenia, pojęcie opatrności, kryteria religii prawdziwie objawionej, poznanie człowieka jako osoby wolnej i odpowiedzialnej. Można powiedzieć, że każde słowo w Nowym Testamencie zakłada formalnie te zasadnicze pojęcia filozoficzne. W każdym razie kapłanowi potrzebna jest filozofia, by mógł zapewnić swej osobistej wierze racjonalną, prawdziwie naukową odbudowę odpowiadającą jego intelektualnym zdolnościom.

b. Problem *fides quaerens intellectum* nie stracił na swym znaczeniu. Objawiona prawda domaga się zawsze refleksji ze strony wierzącego; zachęca do analizy, do głębszego studium, do syntezy, którą zwiemy teologią spekulatywną. Nie trzeba oczywiście powtarzać błędów lat minionych, kiedy to teologię spekulatywną uprawiano w sposób przesadny i jednostronny bez należytego uwzględnienia studiów biblijnych i patrystycznych. Pod tym względem należy przywrócić prymat studium nad źródłem objawienia oraz przekazywaniem orędzia ewangelicznego poprzez wieki, prymat stojący poza wszelką dyskusją, którego doniosłości nie wolno nigdy pomniejszać. Słusznie potępia się filozofię za każde nieuzasadnione jej wkraczanie w dziedzinę, która z istoty swej należy do nauki objawionej. Ale dzisiaj przy osiągnięciu pewnej równowagi i przy olbrzymim wprost rozwoju nauk biblijnych i wszystkich sekretów teologii pozytywnej, jest możliwe i konieczne uzupełnić i udoskonalić tę historyczną pracę racjonalną refleksją nad danymi objawienia. W ten sposób będzie można wydobyc ich bogatszą i pewniejszą treść, którą teolog spekulatywny będzie musiał w porę zestawzić krytycznie z pojęciami i z umysłowymi kategoriami, w jakich zostało objawienie wyrażone. W tej trudnej pracy nie tylko wielką usługę oddać mogą teologowi spekulatywnemu do-

bycze nauk ludzkich szczególnie zaś humanistycznych (psychologia, antropologia, socjologia, językoznawstwo, pedagogika itd.), ale będzie on musiał uciec się o pomoc do zdrowej filozofii, która także ze swej strony potrafi wnieść swój wkład do refleksji nad założeniami i wnioskami dostarczonymi przez nauki pozytywne. Z faktu zaś, że same metody nauk pozytywnych (egzegeza, historia itd.) biorą za punkt wyjścia różne założenia, które znowu są wyrazem jakiegoś systemu filozoficznego, zdrowa filozofia może między innymi przyczynić się do słusznej ich oceny i wyjaśnienia (jest to dziś szczególnie aktualne ze względu na egzegetyczne metody Rudolfa Bultmanna), nie stając się jednak absolutnym kryterium dla Bożego objawienia.

Wzajemne uzupełnianie się obu tych nauk, tkwiące głęboko już w ich naturze, podkreśla się zwłaszcza dzisiaj wskutek nowej sytuacji, jaka powstała na polu teologicznym; teologia starając się odkryć nowe wymiary (historyczny, antropologiczny, egzystencjonalny, personalistyczny itd.) i rozwinąć nowe aspekty (psychologiczny, społeczno-polityczny, praktyczny itd.) jak również zgłębić ich metody (problem hermeneutyczny) stwarza nowy rodzaj problemów, które czasem dotyczą samych założeń teologicznych (możliwość dogmatycznych orzeczeń o niezmiennym znaczeniu): to zaś wymaga znowu nowych wyjaśnień i zgłębienia pewnych pojęć jak np. prawdy, możliwości i granic ludzkiego poznania; postępu, ewolucji, ludzkiej natury i osoby; naturalnego prawa i odpowiedzialności za moralne postępowanie itd.

c. Filozofia jest także nieodzowna do dialogu między wierzącymi i niewierzącymi. Pod tym względem posiada znaczenie prawdziwie duszpasterskie. Jest nie do przyjęcia, ażeby kapłan katolicki wezwany do pełnienia swej misji w społeczeństwie pluralistycznym, gdzie przy pomocy środków masowego przekazu i na poziomie prawdziwie kulturalnym porusza się fundamentalne zagadnienia filozoficzne, nie był zdolny do zaangażowania się w inteligentną wymianę poglądów z niechrześcijanami na temat kwestii zawartych w jego wierze, które niepokoją dzisiaj świat.

d. w końcu należy podkreślić, że wszelkie kierunki pracy duszpasterskiej, pedagogiczne metody, normy prawne, reformy społeczne, niejedno posunięcie polityczne dokonują się w oparciu o jakieś filozoficzne założenia i wnioski, które trzeba wyjaśnić i krytycznie ocenić. Nie ulega wątpliwości, że autentyczna filozofia może się walcie przyczynić do humanizacji świata i jego kultury, uzupełniając właściwą hierarchię wartości tak konieczną do owocnej pracy.

### III. Niektóre wskazówki dotyczące nauczania filozofii

Staraliśmy się wykazać, że solidna formacja filozoficzna jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek przedtem potrzebna przyszłemu kapłanowi. Równocześnie próbowaliśmy odpowiedzieć na zarzuty, które przeciw filozofii wysuwają zwolennicy nauk pozytywnych i pewne środowiska teologiczne. Trzeba jeszcze rozwiązać trudności pochodzące z sytuacji, w jakiej znalazła się dzisiaj sama filozofia, tzn. filozoficzny pluralizm i wysoce techniczne słownictwo.

Trudności te są rzeczywiste, ale nie można ich wyolbrzymiać. W każdym razie dobrze jest starać się możliwie o jak najwyższy poziom; z drugiej jednak strony należy być trzeźwym i unikać fałszywego „perfekcjonizmu”. Wśród dzisiejszych trudności każde seminarium powinno realizować to, na co je stać, uwzględniając konkretną sytuację i miejscowe siły, niekoniecznie kusić się o osiągnięcie całkowicie doskonałego ideału.

1. Przede wszystkim należy dokonać konkretnej organizacji studiów, uwzględniając co następuje:

a) Postarać się o solidne zawodowe przygotowanie wykładowców. Ze względu na rosnące wymagania filozofii jest bezwzględne, żeby profesorowie zdobyli rzetelne i właściwe przygotowanie w centrach studiów dających

gwarancję pod względem doktrynalnym i będącym instytutami autentycznych badań filozoficznych.

b) Popierać na wszelki sposób stałe dokształcanie się profesorów przy pomocy kursów i spotkań w celu wymiany poglądów i doświadczenia. Stąd też należy ich właściwie wynagradzać i tak obarczać zajęciami, by każdy z nich miał możliwość poświęcić się rzetelnemu i systematycznemu studium.

c) Trzeba rozwiązywać trudności uczniów, ulepszać metody nauczania według wskazań podanych w *Optatam totius* n. 17, *Ratio fundamentalis* rozdz. 15, trzymając się czasu przeznaczanego na studium filozofii, tzn. dwóch lat, jak przewiduje n. 61 c *Ratio fundamentalis*.

Dla lepszej orientacji uczniów należy z zachowaniem pełnej autonomii poszczególnych dyscyplin popierać dialog między profesorami filozofii i teologii w celu osiągnięcia harmonii między filozofią i teologią, a tak uzyskać skuteczniejszą współpracę interdyscyplinarną zgodnie z *Ratio fundamentalis* n. 61 b. rozdz. XI, uw. 148 a.

d) Zaopatrywać seminaryjną bibliotekę, gdyż istnieją dość dobre publikacje, z których owocnie mogą korzystać profesorowie i uczniowie.

e) Popierać ścisłą współpracę między seminarium i innymi teologicznymi instytutami, dążąc do wymiany wykładowców.

Oczywiście władze lokalne muszą osądzić, jakich należy użyć środków, by zaradzić konkretnym potrzebom. W każdym razie, przy każdym pożądanym wysiłku odnowy nie można nigdy zapominać o podstawowym znaczeniu wyższych szkół filozoficznych (o wydziałach filozoficznych) i o innych ośrodkach filozoficznej specjalizacji. Tu należy również wymienić delikatny i ciężki obowiązek przygotowania przyszłych profesorów i ułatwienia im dalszego kształcenia się na periodycznych kursach pogłębiających. Do nich bowiem należy obowiązek rozpowszechniania naukowych danych i co najważniejsze, wydawania odpowiednich podręczników dostosowanych do naszych czasów.

2. W miarę przeprowadzania organizacji studiów należy również pomyśleć o rozwiązaniu nader trudnego problemu dotyczącego treści nauczania i programu. Należy doń podejść mając przed oczyma całokształt formacji kapłańskiej.

Chociaż Drugi Sobór Watykański wytyczył dość jasno pewne zasadnicze linie odnowy nauczania filozofii, mimo to po upływie sześciu lat od zakończenia soboru musimy niestety stwierdzić, że nie wszystkie seminaria poszły za jego wskazaniami. Różne przyczyny, często złożone i trudne do ujęcia, stworzyły sytuację, w której nauczanie filozofii, zamiast się rozwijać, znacznie osłabło, budząc wątpliwość tak pod względem treści, jak i celu. W związku z tym należy wprowadzić w życie, co następuje:

Filozoficzna formacja w seminariach nie może się ograniczyć do nauki „filozofowania”. Zapewne ważną jest rzeczą, ażeby młodzi seminarzyści nauczyli się „filozofować”, tj. pielegnować w sobie szczerą i trwałą miłość dla prawdy, rozwijając zmysł krytyczny, uznając przy tym granice ludzkiego poznania i pogłębiając racjonalne podwaliny wiary. Ale to jeszcze nie wszystko. Jest konieczne, ażeby profesorowie filozofii podawali zdrowe zasady oraz materiały, nad którym uczniowie mogliby się poważnie zastanowić, ocenić jego znaczenie i stopniowo go sobie przyswoić.

Nauczanie filozofii nie może się sprowadzać do rejestrowania i opisu przy pomocy nauk humanistycznych danych doświadczalnych. Nieodzownym jest przeprowadzenie prawdziwie filozoficznej refleksji w świetle zasad metafizyczne pewnych, by dojść do twierdzeń posiadających wartość obiektywną i absolutną.

W tym celu pożyteczną jest historia filozofii, kiedy podaje główne rozwiązania dotyczące świata i życia, jakie przedłożyły największe umysły ludzkie. Jest również pożyteczne studium filozofii współczesnej i wybranych dzieł, by w ten sposób lepiej poznać dzisiejsze problemy. Ale Profesor filozofii nie może jednak zadowolić się przedłożeniem tylko tego co inni powiedzieli.

Trzeba raczej dołożyć starań, ażeby młody student spojrział bezpośrednio na rzeczywistość, by umiał porównać z sobą i ocenić różne rozwiązania, urobić sobie własne przekonanie i stworzyć zwarty pogląd.

Taki zwarty pogląd na rzeczywistość, jakiego ma dostarczyć seminarzystom filozofia, oczywiście nie może być w sprzeczności z chrześcijańskim objawieniem. Nie ma trudności w przyjmowaniu zdrowego pluralizmu filozoficznego, zależnie od różnicy krajów, kultury i umysłowości; do tej samej prawdy można dojść różnymi drogami oraz wyrazić ją i wyjaśniać w różny sposób. Jednakowoż nie można się zgodzić na taki pluralizm, który podważa fundamentalne twierdzenia związane z objawieniem, ponieważ niemożliwa jest sprzeczność między naturalnymi prawdami filozoficznymi a nadprzyrodzonymi prawdami wiary. Mając to na uwadze, można postawić ogólne twierdzenie, że istota żydowsko-chrześcijańskiego objawienia jest absolutnie nie do pogodzenia z wszelkim relatywizmem epistemologicznym, moralnym czy metafizycznym, z wszelkim materializmem, panteizmem, immanentyzmem, subiektywizmem i ateizmem.

Nadto do wyżej wspomnianego trzonu fundamentalnych prawd trzeba jeszcze zaliczyć:

a. Ludzkie poznanie zdolne jest zaczerpnąć z przygodnej rzeczywistości prawdy obiektywne i konieczne i tak dojść do krytycznego realizmu, który jest punktem wyjścia dla ontologii.

b. Można stworzyć realistyczną ontologię, która rzuca światło na prawdy transcendentne i prowadzi do stwierdzenia osobowego Absolutu i Stwórcy wszechświata.

c. Podobnie jest możliwa również antropologia, która zachowuje prawdziwą duchowość ludzkiej duszy, prowadzi do teocentrycznej etyki, wychodzi poza życie ziemskie, a równocześnie otwiera przed człowiekiem wymiary społeczne.

Ten zasadniczy trzon prawd wykluczający historyczny relatywizm i idealistyczny czy materialistyczny immanentyzm odpowiada rzetelnemu i zwartemu poznaniu ludzkemu odnoszącemu się do świata i Boga, o czym mówi Drugi Sobór Watykański (*Optatam totius*, n. 15). Sobór życzy sobie, ażeby nauczanie filozofii w seminariach nie porzucało bogatego dziedzictwa ludzkiej myśli *nisi patrimonio philosophico perenniter valido* ale też by było otwarte na bogactwo, które ciągle wnosi myśl współczesna (*ratione habita quoque philosophicarum investigationum progredientis aetatis*).

W tym sensie częste zalecanie przez Kościół filozofii św. Tomasa z Akwinu jest nadal w pełni uzasadnione i pozostaje w swej mocy. W niej bowiem pierwsze zasady prawd naturalnych są jasno i organicznie wyrażone oraz harmonizują z objawieniem. Zawiera ona w sobie twórczy dynamizm, który zdaniem biografów cechuje naukę św. Tomasa i tym dynamizmem ma się odznaczać nauka tych, którzy pragną iść w jego ślady powinni dorobek tradycji wzbogacać nieustannie i systematycznie nowymi osiągnięciami myśli ludzkiej.

Głównie zaś należy uwzględniać rodzaj i charakter problemów właściwych różnym kulturom i religiom, czyniąc wszystko, ażeby uczniowie opanowali ważniejsze idee filozoficzne swoich czasów i swego środowiska, ażeby ich studium filozofii było rzeczywiście przygotowaniem do życia i do apostołstwa, jakie stoi przed nimi, a tak by byli w stanie nawiązać dialog ze współczesnymi sobie ludźmi (*Optatam totius*, tamże) i to nie tylko z wierzącymi, ale i z tymi, którzy wiary nie mają.

Zwracając uwagę na problemy związane z filozoficznym wykształceniem przyszłych kapłanów, pragniemy podsunąć parę refleksji, a przede wszystkim dopomóc w przeprowadzeniu pożądanej odnowy w dziedzinie, która w dzisiejszych warunkach posiada wielkie znaczenie. Zdając sobie w pełni sprawę z lakoniczności tego pisma — ogranicza się ono jedynie do istotnych punktów



— mimo wszystko spodziewamy się, że razem z tekstami Drugiego Soboru Watykańskiego i z *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* przynajmniej profesorom w ich pracy dostarczyć nieco pożytecznych wskazówek i wytycznych.

Z oficjalnej edycji w języku angielskim  
przetłumaczył ks. *Ignacy Bieda SJ, Warszawa*